

Żyjemy w kobietocentryzmie, a nie w patriarchacie

22 sierpnia 2020

Feministki kłamią, że żyjemy w utrudniającym kobietom życie patriarchacie, ale tak naprawdę żyjemy w matriarchacie, a to kobiety w większości sfer życia są uprzywilejowane, mają lepiej, łatwiej, wygodniej, ale też częściej się im pomaga, zwraca uwagę na ich problemy, ale też mają więcej władzy w społeczeństwie (procentowo), choć nie na najwyższych szczeblach, gdzie rządzi mały procent bardzo sukcesywnych mężczyzn. Na podstawie tego, małego ubytku we władzy, ale także kilku wybiórczych, nierzadko przekłamanych statystyk feministki tworzą retorykę, która mówi, że kobieta była i jest uciśniona przez męski system, a mężczyźni są płcią uprzywilejowaną, która na tym systemie korzysta. Jednak to nieprawda.



W kobietocentrycznym systemie, w którym żyjemy to kobiece potrzeby, uczucia, ich lęki i nieufność są zabezpieczane. To kobiety dostają fory. To kobiety częściej „prowadzi się za rączkę”, to kobiety częściej się wybiela i usprawiedliwia. To kobiety są mniej narażone na ataki, niż mężczyźni. To stereotypy o mężczyznach są bardziej szkodliwe, niesprawiedliwe i niesłuszne. To presja na męskość dotyka mężczyzn bardziej, niż kobiet presja na kobiecość (której coraz mniej). To mężczyźni są oczerniani gdy są słabi, narzekającymi i ofiarami, a kobiety rozwijając te cechy, czy będąc takimi zyskują uwagę, empatię, wsparcie i nierzadko rozwiązanie ich problemów. To kobiece problemy są wyolbrzymiane, by się nimi interesować, a męskie spłycone, negowane, lekceważone, by nic z nimi nie robić. Kobiety dawno temu stały się równe mężczyznom, a teraz jedynie walczą o coś ponad to, niestety kosztem mężczyzn.

To właśnie uprzywilejowanie kobiet, ich coraz częstszy protekcjonalizm i ich dominacja nad mężczyznami stworzyły dzisiejszego mężczyznę i jego „kryzys”, ale społeczeństwo z trudem przyznaje racje co do tego nadal sądząc, że mężczyźni albo są sami sobie winnymi, albo problemu w ogóle nie ma. Dzięki wyidealizowanej wobec kobiet postawie mężczyzn same kobiety coraz mniej mężczyzn szanują, są mniej zdolne do miłości wobec nich i żądają od mężczyzn coraz więcej. Jeśli będziemy szli nadal w tę stronę, dając palec, dając całą rękę – będzie tylko gorzej na polu płci, ponieważ hipergamiczne kobiety nie tolerują mężczyzn niższego statusu, niż własny, a to jest efekt tego, że to kobiety postawiło się na piedestale.

Wyłączne obwinianie mężczyzn o wszystko co negatywne musi się skończyć, ponieważ szkodzi całej cywilizacji, nie tylko mężczyznom.

Kobietocentryczny system, w którym żyjemy, to system matriarchalny, żaden inny. Oto lista sfer, w których kobiety są dziś uprzywilejowane.

Brak kar dla kobiet za przestępstwa na mężczyznach i dzieciach

Prawo nie przewiduje karania SPECYFICZNYCH form przemocy, którą stosują kobiety wobec mężczyzn i dzieci oraz je lekceważy tj.:

1. Gwałty na mężczyznach (czasem uznaje się to wręcz za nagrodę dla mężczyzny).
2. Oszukane ojcostwo (wrobienie w ojcostwo).
3. Molestowanie mężczyzn (choć cieszy to, że po MeToo wielu mężczyzn zaczęło się też otwierać na to, jak byli traktowani przez kobiety – nadal jednak zbyt wielu musi grać twardego macho, by nie została obniżona ich wartość/status).

4. Przemoc ekonomiczna (zmuszanie mężczyzn do inwestowania/rozporządzania pieniędzmi dla kobiet, zostawiania sponsorem i traktowania jak bankomat – przedmiotowo).

5. Przemoc seksualna (kobieca tresura mężczyzn przez kary i nagrody związane z seksem i seksualnością/wydzielanie seksu).

6. Alienacja rodzicielska, czyli utrudnianie spotkań dziecka z ojcem, plus nastawianie dziecka przeciw ojcu przez matkę (przy tym to też przemoc wobec dziecka).

7. Niezdrowy tryb życia w czasie ciąży – alkoholizm, palenie papierosów, ćpanie (kolejna przemoc wobec dziecka).

8. Zdrada (przyszła rozwódka/porzucająca bardzo często wcześniej zdradza swojego mężczyznę, zanim zdecyduje się na rozstanie, a to jest rzadko wykrywane i rzadko potępiane – m.in. dlatego, że to kobiety stosują częściej metodę małpki, która nie puści gałęzi póki nie jest pewna, że dobrze trzyma się drugiej). Mężczyzna jak zdradza to zwykle dlatego, że kobieta seksu odmawia mu w związku, z kolei kobieta zdradza najczęściej po to, by wymienić sobie mężczyznę na lepszy model, typowo materialistycznie, tworzy ze związku biznes, okłamując w żywe oczy partnera i to w długotrwały sposób. Kar za to nie ma, a zniszczonych mężczyzn przez kobiety przybywa, którzy bardzo źle radzą sobie ze zdradami i oszustwami po stronie kobiet. Irańczycy sobie z tym poradzili wyznaczając dużo wyższe standardy etyki i moralności.

7. Niedługo zostanie wprowadzona „aborcja na życzenie”, a raczej morderstwo na życzenie i to z powodu braku rozsądnego myślenia u kobiety, czy przez ryzykowne zachowania seksualne. Nie bez powodu kiedyś dziewictwo u kobiet było tak gloryfikowane – wiadano, że taka kobieta nie będzie osobą nieroztropną, co lubi seks bez zabezpieczenia z kimś kogo nie sprawdziła dobrze na materiał na ojca.

8. Wyłudzenie alimentów

9. Przemoc relacji (specjalne rozbijanie relacji innych, w tym rodzinnych np. przy pomocy manipulacji i intryg, co z kolei niesie za sobą dalsze konflikty, a które dalej generują przemoc za którą odpowiadają zwykle mężczyźni).

10. Przemoc psychiczna, którą częściej stosują kobiety (nie tylko syndrom sztokholmski buduje się na przemocy fizycznej, jak robi specyficzna grupa mężczyzn, ale też sporo kobiet głównie narcystycznych uzależnia od siebie mężczyzn przemocą psychiczną, często wykorzystując słabszy stan swojego amanta, jego zakochanie, zależność, podatność i wrażliwość, plus dochodzą do tego różne inne formy manipulacji, jak wzbudzanie poczucia winy, zazdrości, odwracanie kota ogonem, obniżanie samooceny, tworzenie lęków, wpajanie, że mężczyzna bez tej kobiety nie da rady itd.). O przemocy psychicznej tworzone są nawet poradniki dla kobiet pt. „Jak zniszczyć mężczyznę psychicznie”.

Pamiętajmy, że przemoc psychiczna często jest zapalnikiem innych rodzajów przemocy – często przemocy fizycznej mężczyzn, lecz nie patrzy się na prowodyra, a na tego, który dokonał innego rodzaju przemocy. Zawsze mężczyźni.



I to nie jest tak, że mało kobiet z takich zagrywek korzysta. Te toksyczne czują się małe w środku, sfrustrowane, nie mają kontroli, której pragną, więc stosują przemoc, a dzisiaj bycie wredną, złośliwą i mściwą (szkodnikiem) dziś jest gloryfikowane, niżeli piętnowane, bo jak pisałem – lekceważymy to co robią kobiety systemowo.

Ba, na ogół kobiet o przemoc się nawet nie podejrzewa (przykład: [pedofilia](#)), więc mogą ją stosować bez żadnej możliwości, ani nawet chęci wykrycia przez społeczeństwo. Społeczeństwo macha na to ręką.

Co do mężczyzn jest kompletnie na odwrót. O męskiej przemocy,

o męskich toksycznych cechach mówi się wszędzie i zawsze.

Społeczeństwo śmieje się z kobiecej przemocy wobec mężczyzn, a same kobiety robią to coraz głośniej

Zatem przemoc kobiet wobec mężczyzn jest rzadko zgłaszana, rzadko widnieje w statystykach (stąd są „antymęskie”), a kobiety przez to zyskują pełne prawo niszczyć innych.

Tak reaguje publika na wyznania mężczyzny, wobec którego kobieta stosowała przemoc. Kobiety śmieją się najgłośniej – wszak grupa uprzywilejowana jest arogancka. Gdzie ta słynna kobieca empatia wynikająca z kłamliwych stereotypów na temat płci? Nie ma.

Spróbujcie jednak wyśmiać jakieś żeńskie problemy dzisiaj. Oj działoby się.

Widzi się przemoc wśród mężczyzn w zachowaniach nie mających z przemocą nic wspólnego

Kobiety widzą dziś mężczyzn coraz częściej albo jako problem (słabość, straty), lub zagrożenie (przemoc). Kobiety z kolei wykreowały się na istoty dużo bardziej pozytywne, niewinne, bezbronne i... jako składnik szczęścia dla mężczyzny.

Przykład z brzegu – przemoc ekonomiczna wymyślona przez feministki. Czyli gdy mężczyzna wydziela kobiecie pieniądze, lub ich jej nie oddaje. Ten rodzaj pseudopremocy ma za zadanie wymuszać męskie oddawanie zasobów kobietom.

Drugi taki przykład to flirt, uwodzenie, podrywanie. Kobieta dziś może nazwać absolutnie każde zachowanie tego typu za

molestowanie seksualne. Dlaczego dotyczy to głównie mężczyzn? Ponieważ mężczyźni nie wyzwolili się ze swoich starych/tradycyjnych ról płciowych, jak kobiety i nakazuje im się nadal posiadać inicjatywę. Tylko ktoś z inicjatywą może być ukarany. Wygodne dla kobiet? Wygodne.

Kobiecie nie spodoba się kandydat fizycznie? Można go oskarżyć, że molestuje. Proste. To jest kolejna ochronka dla kobiet, by podchodzili do nich tylko mężczyźni najbardziej atrakcyjni, a reszta chowała się po kątach i bała kobiet.

Jest to władza? Jest.

Nie ma żeńskich odpowiedników takiej przemocy.

Mężczyzna, którego podrywa kobieta, a zgłosi molestowanie będzie wyśmiany.

Przemoc ekonomiczna, gdzie kobieta wydziela pieniądze? To nie istnieje, bo najpierw musiałaby zarabiać więcej od niego i się pieniędzmi dzielić z nim, a takich kobiet jest niewiele.

Jest za to typowo biologiczny odpowiednik tej przemocy. Przemoc seksualna, która opiera się na tej samej logice co feministyczna przemoc ekonomiczna.

Mianowicie kobieta wydziela seks, czy też [cały czas go odmawia](#). Kiedyś niszczenie więzi pomiędzy małżonkami było podstawą do rozwodu. Dziś... cóż. Mężczyzna ma to przyjmować na klatę.

Uwaga: [mężczyzna został ukarany za odmawianie kobiecie seksu](#). „Była małżonka pozwała go i sąd przychylił się do uznania jej krzywdy. Para żyła ze sobą 21 lat, przez ten czas bardzo często mężczyzna odmawiał żonie współżycia. Tłumaczył się zmęczeniem i złym samopoczuciem. Była żona pozwała 51-latkę i sąd uznał go za winnego rozpadowi małżeństwa. Zasądzono karę w wysokości 10 tys. euro (ok. 42 tys. złotych), za poniesione przez małżonkę krzywdy.”

Czy mężczyźni są w ten sposób chronieni i zachęcani do składania pozwów przeciw paniom, które niszczą więź małżeńską? Nie...

Kobieta doskonale wie, że rani w ten sposób mężczyznę, stosuje na nim przemoc seksualną, próbuje go tresować przy pomocy narzędzia, jakim jest seks wykorzystując męskie potrzeby. Tutaj odsyłam do objaśnienia mechanizmów stosowanych przez ludzi narcystycznych, którzy robią dokładnie to samo. Znajdują słaby punkt, potrzebę, manipulują i na tej podstawie wykorzystują człowieka/podporządkowują sobie go.

Kiedyś robili tak niektórzy, toksyczni mężczyźni podporządkowując sobie kobiety powiedzmy dzięki temu, że były zależne finansowo, lub mieli jakąś formę władzy nad nimi. Teraz to niedopuszczalne, prawo się zmieniło, model kulturowy też.

Jednak tego samego mechanizmu się już nie podnosi, gdy w ten sposób postępują kobiety, dlatego, że jak pisałem w punkcie wyżej tylko kobiece potrzeby są ważne w tym świecie, kobiece uczucia i kobiece rany. To jest przywilej.

Matka jest ważniejszym rodzicem, niż ojciec

Ojciec już nie jest dumną głową rodziny, nie ma przywileju rodzinnego, nie jest nikim decydującym w niej, nie ma takiego szacunku, nie ma też praw wynikających z bycia ojcem. Coraz częściej ojciec jest popychadłem, sponsorem, „tatusiem wizytatorem”, czy pantoflem, który nim jest tylko dlatego, że jakby się postawił, albo nie zapewniał dóbr to kobieta by się w mig wyprowadziła, rozwiodła i te dzieci mu zabrała. To Matka jest Matką przez duże M, mamy kult „Matki Polki”. To matka jest rodzicem uznawanym za ważniejszego, rodzicem, którego potrzeby są ważniejsze, ale także, który uznaje się z góry za się lepiej na wychowywaniu (efekty odsuwania ojców od

wychowywania widzimy – widzimy też coraz mniejszą chęć kobiet do posiadania dzieci, wszak po co miałyby je mieć z mężczyznami, którzy jak ich wykreowano mają same wady i są problemem?).

Feministki mówią, że macierzyństwo zwiększa ryzyko bezdomności i biedy na starość, ale jednocześnie mężczyzna jest narażony na bezdomność, biedę, czy samobójstwo w wielokrotnie większym stopniu. Nie tylko jak jest ojcem i mężem, ponieważ po rozwodzie musi transferować pieniądze (nawet te, których nie ma „potencjalnymi zarobkami” przy ustalaniu alimentów) na rzecz byłej żony i dzieci, ale też gdy ojcem nie jest.

Władza wychowawcza (społeczeństwa) jest po stronie kobiet

1. To kobiety rządzą w domach ostatnimi czasy, nierzadko wręcz dysponują finansami mężczyzny (!).

2. To matki mają tzw. praktyczną władzę rodzicielską, ojcowie tylko fikcyjną (za zgodą, lub łaską matki).

3. Rozbitych rodzin jest coraz więcej i tutaj też dominują samotne matki, które dostają dzieci z przydziału, wypełniając władzę rodzicielską. Dostać dzieci jako mężczyzna po rozwodzie jest bardzo trudno, a wielu z mężczyzn dotyka alienacja rodzicielska, więc ich wpływ na wychowywanie jest nikły. Tutaj więcej o [przemysle rozwodowym](#), który jest jedną z przyczyn dawania władzy wychowawczej kobietom.

3. Ponad 80% kadr nauczycielskich w szkołach to kobiety, więc to one formują młode pokolenia (parytetów dla mężczyzn dziwnym trafem brak).

Pomimo tak dużego wpływu na społeczeństwo kobiety nie są obciążane odpowiedzialnością i rzadko są krytykowane za to co stworzyły. Uwaga cały czas jest kierowana na mężczyzn – wiecznie wadliwych, wiecznie tych, którzy mają w sobie coś do

poprawy. Kobiety nie.

Słowo i zeznanie kobiety znaczy więcej, niż mężczyzny

Kobiety są uznawane za bardziej wiarygodne od mężczyzn. Jest to zatem absolutna władza nad kreowaniem rzeczywistości (fałszywej także, w tym stereotypów).

Dziś mężczyzna próbujący skrytykować kobietę, czy lewicę, z którą najczęściej jest związana (kobiety tradycyjne to jednorożce, co pokażę w kolejnym tekście), od razu dostaje łatkę minimum mizogina, nienawistnika, przyszłego mordercy, incela lub prawiczka, oszołoma, chorego psychicznie, wybrakowanego, seksity, szowinisty, patriarchalisty, jakiegoś „foba” i wiele więcej. Nie ma już pola do dyskusji, nie ma miejsca, by mężczyzna mógł mieć rację co do rodziny, związków, samych kobiet, redystrybucji pieniędzy, czy też problemów kobiet i mężczyzn.

Nawet kobiety, które nie mają się za feministki potrafią mieć ponad 50% zbieżnych z nimi poglądów!

Jednak nie można być tak, że krytykować wolno tylko jedną płęć. Krytyka to jeden z wielu motorów do zmian, do poprawy. Nie można stwierdzać, że kobiety są idealne, jak to się robi, ponieważ tylko idealnych się nie krytykuje.

Niestety wiele kobiet do jakiegokolwiek krytyki dopisuje ideologię, ponieważ są przewrażliwione i obrażalskie, nie przyjmują tego wszystkiego nazywając z góry nienawiścią i próbując szukać problemu w tym, kto jest skrytykował, a nie w sobie. Za to są pierwszymi do pouczania i krytykowania mężczyzn, co dziś zgodnie z nowomową feministek powinno nazywać się WOMANSPLAININGiem.

I tym samym różnice się pogłębiają pomiędzy płciami, a kobiety stają się coraz bardziej narcystyczne, roszczeniowe i

egoistyczne. Zapatrzenie w siebie i w swoje emocje staje się dla nich wszystkim.

Coraz bardziej narcystycznym paniom można jedynie przytakiwać, co zresztą pokażę na przykładzie mojej rozmowy z feministką, która próbowała zaprosić mnie do patronatu nad jej dziełem o promocji feminizmu.

Bez krytyki, a z wsparciem niezasłużonym, bo z powodu przywileju – jest na pewno źle kobietom, to prawda. Ale to też powoduje brak rozwoju, chęć do wyciągania ręki, czyli postawy „daj” i wnoszenia mniejszej wartości.

Trzeba znaleźć balans między obowiązkami, a prawem, nie przywilejem.

Przywilej rozpieszcza, a każdy rozsądny rodzic wie, że na rozpieszczeniu dziecka nie wyjdzie dobrze. To robimy wobec kobiet. Tak samo jak na ciągłym go gnojeniu i patrzeniu mu na ręce, widząc w nim głównie słabość i zło. To robimy wobec mężczyzn. Balansu brak.

Mężczyznom wierzy się mniej, niż kobietom

Coraz chętniej używa się kulturowego domniemania winy mężczyzny (czyli bez wyroku) w starciu z kobietą (najczęściej, gdy ona go oskarża). Mężczyznę linczuje społeczeństwo, głównie kobiety (choć bardziej feministki i kryptofeministki). Kobiety mają też swoje akcje pn. „believe women” (czyli wierzyć należy tylko kobietom).

Z jakiegoś powodu przesuwają się granice na tyle, by kobiety były uznawane za bardziej prawdziwe, a więc dostają przyzwolenie na fałszywe oskarżenia.

[Tutaj](#) szwedzka feministka stwierdziła, że „nie wiemy patrząc na danego mężczyznę, czy jest gwałcicielem, czy nie, więc

musimy zakładać, że każdy nim jest”.

Jednak to kobiety ewolucyjnie wykształciły lepsze umiejętności manipulacji (dlatego pracują często w marketingu, psychologii, czy sądach, czyli „daj człowieka, a znajdę na niego paragraf/winę”), dzięki tym umiejętnościom oraz uprzywilejowaniu kobiet jest więcej pantofli, niż „kobiet pod butem mężczyzn”, ale także to kobiety stanowią większą ilość [patologicznych kłamców](#).

Dzięki przyzwoleniu na oskarżenia bez dowodów wśród kobiet mężczyźni często niezasłużenie i kolektywnie (jako cała płęć) dostają łatki „przemocowców”. I niestety często po takim oskarżeniu mężczyzna się [zabija](#).

Problem w tym, że wiele z tych oskarżeń, np. o przemoc domową, gdy zakładana za plecami jest niebieska karta – jest tylko oskarżeniem, nie ma dowodów, nie ma wyroku, a mimo to feministki podają te wybiórcze statystyki policyjne nt. zgłoszeń jako dowody na to, że mężczyźni są „złą płcią” i stanowią zagrożenie. Nie uwzględnia się jednak kulturowych norm, czyli tego, że mężczyźni nie zgłaszają przemocy wobec siebie, bo się wstydzą, bo sądzą, że sami sobie z tym poradzą, albo uznają, że nie dostaną pomocy. I mają rację, bo mężczyzna na tym świecie jest często sam.

W [tym](#) przypadku Johny Depp był maltretowany przez Amber Heard, która wykreowała się na niewinną, a do tego została twarzą „walki z przemocą domową”. Niestety nadal wielu ludziom zakorzeniono stereotyp, że w toksycznych związkach to mężczyzna jest jedynym winnym wszelkiego zła i przemocy. Najczęściej jednak obie płcie stosują wobec siebie przemoc wzajemną i wzajemnie ukazują swoje toksyczne cechy. W innym wypadku, by się ze sobą nie dobrali!

W jeszcze, innym skompromitowanym już ruchu MeToo, [Asia Argento](#) która jest jego twarzą sama:

– molestowała 17 letniego chłopca;

- nielegalnie z nim współżyła, co jest uznawane w stanie, w którym żyje, za pedofilię;
- zdradzała swojego mężczyznę, czym doprowadziła do jego samobójstwa;
- do końca kreuje się na ofiarę tych zdarzeń.

I takie osoby (hipokrytki) starają się być na straży moralności kobiet!

Tyle razy mówię, o żeńskim [narcyzmie](#), który jest coraz bardziej rozpowszechniony, a to są jego odsłony! Problem w tym, że kobiet narcystycznych praktycznie się nie diagnozuje, nie lądują u terapeutów, nie ponoszą praktycznie nigdy konsekwencji.

A one są wśród nas i dzięki swoim umiejętnościom udawania, a także manipulacji ukazują mężczyzn w swoim otoczeniu jako złą płęć. Mężczyźni muszą z nimi walczyć, muszą je zgłaszać, muszą uświadomić sobie z kim mają do czynienia!

Inne formy uprzywilejowania kobiet

Darmowe wejściówki do klubów, darmowe dni dla kobiet w saunach, lub dni tylko dla kobiet.

W tym punkcie zawiera się też prowadzenie działalności tylko dla kobiet. W teorii mają pełne prawo tak robić i zapraszać do swego dobytku jedną płęć. Oczywiście nie byłoby tutaj się o co obrażać, gdyby nie, że jeśli mężczyźni tworzą firmę tylko dla mężczyzn, to odzywają się głosy lewej strony gdzie wnioskuje o równouprawnienie, o wpuszczenie kobiet, o „różnorodność”. Tak, że tutaj też nie ma symetrii płciowej, a kobiecie nacisk na swoje prawa/przywileje jest silniejszy.

Tradycyjne formy uprzywilejowania kobiet, które nadal są zakorzenione: biało(rycerstwo), podawanie pomocnej dłoni, otwieranie drzwi, płacenie na randkach za kobiety,

zapraszanie/pisanie jako pierwsi do kobiet, czyli okazywanie szacunku... za płeć. Za nic więcej.

Kobiety wyzwoliły się z tradycyjnych ról płciowych, mężczyźni nie. Nadal uważa się, że mają być jak ci tradycyjnie męscy mężczyźni, dominujący, stanowczy, dający ramię, zarabiający krocie i utrzymujący rodzinę, ale jak wiatr zawieje to i jak ten nowy model męskości, partnerski, wrażliwy, mówiący o emocjach, wychowujący dzieci i nierzadko spolegliwy.

Dziś chłopiec dostaje wzorzec męski uległości wobec kobiety, czyli de facto wzorzec niemęski. Jednak on słyszy, że ma tak postępować od matek, babć, ciotek, widzi zdominowanego przez „babiniec” ojca, bo te panie mają zawsze rację... no i syn ma problemy, a koleżanki niezbyt go ubóstwiają jako mężczyznę.

On musi szanować kobietę, bo ona jest kobietą. Ona nie musi jego szanować, bo on musi na to zapracować.

Mężczyzna za urodzenie się z penisem dostaje ciężar udowodnienia, że zasłużył sobie na miano tej płci i na miano człowieka. Nie dostaje szacunku, tak jak kobieta za samo bycie kobietą, więc ma pod górkę.

Płynnie przechodzimy zatem do punktu wymogów wobec płci – a raczej niewielkich wobec kobiet, a surowych wobec mężczyzn co też jest przywilejem dla kobiet.

Od kobiet na ogół wymaga się mniej, niż od mężczyzn

Męskość w społeczeństwie ma bardziej unikatowy wydźwięk. Według społeczeństwa mało jest męskich mężczyzn. Co innego kobiecych kobiet. Za taką ma się prawie każda (tym bardziej, gdy wiążą kobiecość jedynie z wyglądem, nierzadko podreperowanym przez makijaż i filtry na zdjęciach). Ba, coraz więcej kobiet uważa się też za męskie, by przypisać sobie unikatowość i wywyższyć nad mężczyzn. Z tym mało kto

dyskutuje. Jednak nad męskością mężczyzn zastanawia się coraz więcej ludzi, by ukazać ich w złym świetle.

Od mężczyzn wiekami wymagano postaw „twórców świata”, „wynalazców”, „siłaczy” – dla feministek to przywilej, a dla wielu mężczyzn to jarzmo, ponieważ nie są w stanie dostarczyć wielu tych konkretnych, często unikalnych wartości, ale też nie są się w stanie wybić ponad tłum, tak jak tego pragnie kobieca hipergamia. Są po prostu ludźmi mającymi cechy przeciętne i takich jest ich najwięcej.

Od mężczyzn wymagano rycerskości, oddania, udzielenia ratunku, czy hojności wobec kobiet. Od mężczyzn wymagano, by byli mięsem armatnim. Od mężczyzn wymagano, by byli produktywni i budowniczymi. Od kobiet nie wymagano nawet szlachetności wobec mężczyzn, choć w pewnym momencie, gdy narzucono role płciowe, kobiety przygotowywano jako m.in. wsparcie męża. Jednak długo w tej roli nie wytrzymały i uznały, że to uciemiężanie.

No cóż, tak się uczy egoizmu jedną z płci.

Mężczyzną zawsze się staje, pracuje, nie żali (inaczej się go znieważa od chłopca, maminsynka, lub dziewczynki), kobieta według społeczeństwa jest kobietą od narodzin, basta. To wielki przywilej dla kobiet, choć pamiętajmy, że blokuje ich rozwój.

Mężczyźni nie mogą też okazywać słabości, nie mają wsparcia w depresji – także od tych kobiet, które obwiniają patriariat za takie postawy, a same zachowują się zgodnie z nim, nie chcą się z takimi mężczyznami wiązać, zostawiają, czy ich wyśmiewają.

[Tutaj](#) warto poczytać komentarze ludzi na temat depresji mężczyzn.

Każdy wymóg mężczyzny od kobiety jest dziś krytykowany: by dobrze zarabiała, by nie miała dziecka, by była dziewicą. Z kolei kobiety mają checklisty wymogów wobec mężczyzn, które są

spore i akceptowalne, bo „facet ma być facet i...” [i tu lista wymagań.](#) Często te wymagania są nie tylko nierealne, materialistyczne, ale i ze sobą sprzeczne. Jednak kobiety dzięki uprzywilejowaniu i uznawaniu je za lepszą płęć na pewno tych wymogów nie zmniejszą.

Od kobiet nie wymaga się już, by rodziły, by gotowały, by były wsparciem mężczyzny (bo co to za wspieranie silniejszego i zaradniejszego od niej? jej wysiłek w wsparciu jest niewielki lub żaden). Nie wymaga się, by kobiety były wykształcone, pasjonujące, czy zarabiały nie wiadomo ile. Dzięki feminizmowi jest coraz większa tolerancja także na niedbalstwo, otyłość czy rozwiązłość kobiet.

Praktycznie wszystko co było wymagane od kobiet niegdyś przestało mieć znaczenie.

Za to od mężczyzn zaczęło wymagać się tylko więcej.

Dodatkowo termin „prawdziwy mężczyzna” ma zdecydowanie trudniejszy próg wejścia/wyższą wartość od „prawdziwej kobiety”, ponieważ ta druga zwykle „opiera się mężczyźnie” (jak to feministka – mężczyzna twój wróg), a ten pierwszy „działa dla korzyści kobiety i ma praktycznie idealne cechy, których nie ma prawie żaden mężczyzna”.

Warto nie pominąć tego, że od mężczyzny wymaga się najlepiej lepszych zarobków, zaradności, zasobów, siły fizycznej i psychicznej, dawania bezpieczeństwa, wsparcia, inicjatywy, tolerowania wad kobiet, ich bierności, zmienności, czy ich dziecinności. Mężczyzna musi ćwiczyć charakter i często jest tolerowany dopiero od jakiegoś pułapu, który uzyskał ciężką pracą, czy zestawem niesamowitych genów, wcześniej nie.

Jest małe przyzwolenie dla mężczyzny na odpoczynek, zwolnienie, zwierzenie się z problemów, lęki, czy zmartwienia.

Mężczyzna musi umieć, wiedzieć, kobieta MOŻE. I to jest zasadnicza różnica. Kobiecie może ktoś pomóc. Kobieta rodząc

się nawet mocno chorą ma szansę znaleźć mężczyznę, ale mężczyzna kobietę, która by nim się zaopiekowała? Praktycznie bez szans. Mężczyzna okaże słabość? Ma problemy, a kobieta nie jest w stanie wysupłać do niego uczuć. W odwrotnym wypadku mężczyzna może się poczuć docenionym za swoją pomoc, może kobiecie zaimponować pomocą. Nie ma symetrii pomiędzy płciami i to kobiety korzystają na takim podejściu do płci.

I tak wielu mężczyzn widzi wymagania wobec siebie. Mężczyzna ma kobietę znaleźć, mężczyzna ma ją poderwać (jednocześnie nie będąc oskarżonym o molestowanie), mężczyzna ma zapewnić miłość i bezpieczeństwo, mężczyzna ma być tak idealnym, by była wierna (bo jak zdradzi i odejdzie to jego wina), mężczyźni mają kobietom pomóc na rynku pracy, mężczyźni mają stworzyć programy edukacyjne dla kobiet, mężczyźni mają pozwolić kobietom na wszystko, niczego nie zakazywać i niczego nie wymagać. Kobieta nie musi nic, a jakby nawet usłyszy choć jedno wymaganie to robi z tego wielki szum i problem.

Ile to widzimy wpisów mężczyzn, którzy daliby się pokroić za kobietę, która wie co to spalony. Ilu proponuje ślub, gdy widzi kobietę, która ma jakiekolwiek zainteresowania, niżeli malowanie paznokci. Gdy kobieta gra w gry dostaje tonę uwagi, bo wygląda jak rodzynek wśród kobiet takich samych, jak inne. Gdy mężczyzna oferuje takie rzeczy to nie dodaje mu to punktów zalet, ale gdy kobieta to z automatu staje się „wyjątkowa”. Mężczyźni tak niski pułap kobietom zawiesili, że im się bardzo łatwo wybić z tłumu.

Mężczyznom, by to kobiety o nich walczyły, widziały ich jako wyjątkowych – nie.

Wielokrotnie będę powtarzał, że kobiety traktuje się jak dzieci. Dziecko też jest bardzo chwalone, gdy wypowie pierwsze pełne zdanie, gdy zacznie chodzić, gdy robi rzeczy totalnie zwykłe. Oczekiwania od dzieci też są bardzo niskie. Od kobiet też nie oczekuje się, że będą to umiały, tamto wiedziały, a jeszcze co innego zapewniały. O! bonus, gdzie u mężczyzny to

mus.

Spółeczeństwo widzi toksyczną męskość, ale toksycznej kobiecości nie

Spółeczeństwo widzi kryzys męskości, kryzysu kobiecości nie – mimo, że istnieje na równym poziomie. Nie ma kampanii przeciw toksycznej kobiecości, próbuje się ją rozmyć jak na obrazku „chorobą psychiczną” (by nie uwzględnić płci), za to jest wiele kampanii przeciw toksycznej męskości i w nich płeć jest zawsze jasno wskazywana.

Pytanie ode mnie – może mężczyźni stosują przemoc, czy są toksyczni, ponieważ się ich DEMONIZUJE? Kolejny przykład wychowawczy. Jeśli dziecko od małego będziemy uznawać za istotę złą, ono porzuci dobrą stronę i w tę złą uwierzy. Może z takiej nauki, może z oczekiwań, może z paranoi rodzica, może z reakcji na słabości, może z frustracji, może z cierpienia – niezasługiwania sobie na ten, diabelski przywar.

Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne (American Psychological Association – APA) uznaje, że „tradycyjna męskość jest szkodliwa”. Jest to jedynie półprawda, ponieważ męskość, tak jak kobiecość ma swoje jak pozytywne, tak negatywne strony.

Mówi się jednak źle tylko o negatywnej stronie męskości. Przynajmniej w mainstreamie. Powtarza się stereotypy, a te budują tolerancję na seksizm, nienawiść i atakowanie mężczyzn. Pozytywne stereotypy wobec kobiet są zdecydowanie silniej zakorzenione w społeczeństwie (są empatyczne, wrażliwe, dojrzałe, lepszym rodzicem, są silne i niezależne, nie patrzą na wygląd, nie stosują przemocy...), niż mężczyzn (czyli na odwrót: stosują przemoc, są gorszym rodzicem, są dziecinni, słabi, szukają drugiej mamusi, nie mają empatii, są pustą i

płytka płcią, zainteresowaną jedynie seksem).

Czym jednak miałyby być toksyczna męskość według feministek? M.in. twierdzą, że agresją, stosowaniem kontroli i brakiem okazywania współczucia.

Niestety, ale czego się nie mówi – kobiety absolutnie nie różnią się od mężczyzn tymi cechami. Są tak samo agresywne, choć częściej w obszarach gdzie nie używa się siły fizycznej, ale za to potrafią niszczyć ludzi psychicznie, zagrywkami bardziej przebiegłymi, niż przemoc bezpośrednia.

Kobiety kontrolują mężczyzn dużo częściej, niż mężczyźni kobiety w związkach – [badanie](#). Ale też współczucia u kobiet jest coraz mniej, tym bardziej dla mężczyzn, nie są też lepszymi matkami, bo dzięki feministkom znienawidziły tę, szlachetną rolę. Co innego współczucie kobiet dla przyrody, zwierząt... trochę to jednak pogmatwane priorytety, bo w pierwszej kolejności dobieramy się w pary, żyjemy obok siebie na co dzień i jeśli nie nienawidzimy siebie i świata, to chcemy by on dalej istniał i się rozwijał.

Pamiętajmy, że moje teksty nie są kierowane jedynie dla stałych czytelników, dlatego też muszę powtórzyć najgłośniejsze źródło mówiące o toksycznej męskości, czyli Gillette, które mówiło, że mężczyźni „z natury” stosują przemoc, molestują, „źle podrywają”, czy pouczają kobiety.

<https://youtu.be/koPmuEyP3a0>

Powstała też odpowiedź na tę reklamę pokazującą lepszą stronę mężczyzn.



Nie ma takich reklam, które pouczałyby kobiety, by nie były w jakiś sposób toksyczne. Zakłada się, że po prostu – nie są. A mężczyźni – owszem, co jest bardzo krzywdzące dla jednej z płci, a bardzo wygodne dla drugiej, która dostaje ciche

przyszwolenie na bycie osobą toksyczną, czy stosowanie przemocy.

I tak odpowiedzialność spadnie na mężczyznę. Czy jako stosującego przemoc (bo był złą osobą), czy jej ofiarę (bo był zbyt słaby, by się obronić). To buduje stygmatyzację mężczyzn i kolejne problemy.

Ale rzadko się mówi, że także same kobiety jako matki wychowują mężczyzn stosujących przemoc, ponieważ same nie były „ziółkami”, często były nieodpowiedzialne, czy toczyły konflikt z ojcem dziecka co doprowadziło do zaburzeń u syna. Mało się mówi, że kobiety potrafią nastawiać ludzi przeciw sobie, co często skutkuje przemocą między nimi. Niestety całą winę ostatnimi czasy zrzuca się na mężczyzn, a jak w przypadku rodzin – obecnych i nieobecnych ojców, nie wnika w powody tego, że niektórzy ojcowie rezygnują ze związków – z toksycznymi jednak kobietami. Jednak to oni określane są zwykle negatywnie, gdy odchodzą. Kobiety nie. Gdy odchodzą czują się „wyzwolone” – wartościowe. I społeczeństwo je w tym tylko utwierdza.

Nie u nas.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net